

PAUza

Akademicka



Rok XVII

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności Nr 670
pauza.krakow.pl

Kraków, 4 stycznia 2024
pau.krakow.pl



Pięćdziesiątka
Naukowców
Pauzy
w Krakowie



Alegoria Stycznia
(seria: Miesiące), 1645;
ryt. Jeremiasz Falck
wg obrazu
Joachima von Sandrart;
miedzioryt,
wym. 330×254 mm;
BN PAU i PAN
w Krakowie,
Gabinet Rycin,
inv. 854

STYCZEŃ

1 Mieczysława, Mieszka Nowy Rok	2 Izydora, Makarego	3 Arletty, Genowefy	4 Tytusa, Angeliki	5 Hanny, Edwarda	6 Kacpra, Melchiora, Baltazara Święto Trzech Króli	7 Juliana, Lucjana
8 Seweryna, Mściława	9 Marceliny, Marcjanny	10 Wilhelma, Dobrosława	11 Matyldy, Honoraty	12 Benedykta, Arkadiusza	13 Weroniki, Bogumily	14 Feliksa, Hilarego
15 Pawła, Izydora	16 Marcelo, Włodzimierza	17 Antoniego, Rociśława	18 Piotra, Małgorzaty	19 Henryka, Mariusza	20 Fabiana, Sebastiana	21 Agnieszki, Jarosława
22 Anastazego, Wincentego	23 Ildefonsa, Rajmunda	24 Felicji, Tymoteusza	25 Pawła, Miłozza	26 Seweryna, Pauliny	27 Anieli, Przybysława	28 Walerogo, Radomira
29 Zdzisława, Franciszka	30 Macieja, Martyny	31 Kseni, Ludwika				

27 grudnia br. minęło 70 lat od śmierci Juliana Tuwima, wielkiego poety, może ostatniego polskiego romantyka, którego twórczość towarzyszyła mi przez całe życie. I stale do niej wracam.

Jak większość moich rówieśników, wychowywałem się na jego wierszach już od wczesnego dzieciństwa: *Lokomotywa*, *Murzynek Bambo* (dziś podobno na cenzurowanym, bo stereotypy!), *O Grzesiu kłamczuchu i jego cioci*. *Słoń Trąbalski*, *Zosia Samosia*, *Okulary*...

Potem przyszła fascynacja jego młodzieńczą poezją.

Zachłyśnięcie się życiem:

* * *

*Życie –
Rozpręzę szeroko ramiona,
Nabiorę w płuca porannego wiewu,
W ziemię się skłonię błękitnemu niebu
I krzyknę, radośnie krzyknę:
– Jakie to szczęście, że krew jest czerwona!*

Prawdziwy wulkan uczuć:

JEŻELI

*A jeżeli nic? A jeżeli nie?
Trułem ja się myślą złudną,
Tobą jasną, tobą cudną,
I zatruty śnię:
A jeżeli nie?
No to... trudno.*

*A jeżeli coś? A jeżeli tak?
Rozgotębią mi się zorze
Ogniem cały świat zagorze
Jak czerwony mak.
Bo jeżeli tak,
No to – Boże!!*

żarliwa modlitwa:

CHRYSTUSIE

*Jeszcze się kiedyś rozsmucę,
Jeszcze do Ciebie powrócę,
Chrystusie...*

*Jeszcze tak strasznie zapłaczę,
że przez łzy Ciebie zobaczę,
Chrystusie...*

*I taką wielką żałobą
będę się zalił przed Tobą,
Chrystusie...*

*Że duch mój przed Tobą klęknie
I wtedy – serce mi pęknie,
Chrystusie...*

Wreszcie, już jako dorosły człowiek dotarłem do *Kwiatów polskich*, oczarowany fenomenalnym poetyckim kunsztem, w którym nie miał równych i oczywiście wstrząśnięty genialną „*Modlitwą*” z wizjonerskim przesłaniem:

*Lecz nade wszystko – słowom naszym,
Zmienionym chytrze przez krętaczy
Jedynność przywróć i prawdziwość:
Niech prawo zawsze prawo znaczy,
A sprawiedliwość – sprawiedliwość.*

Które – być może – właśnie zaczyna się realizować.

Andrzej Białas



Dobry znak*

Tytuł powyborczego felietonu prof. Biały Zwy-
ciężył *polski romantyzm* zainspirował także mnie (jak
wcześniej prof. Kuźniara) do zatrzymania się nad ana-
logią między obecnym zwycięstwem sił demokratycz-
nych a romantyzmem, tj. formacją ideową sprzed dwu
wieków, a jak się okazuje, aktualną. Co więcej, aktualnie
potrzebną.

W naszym romantycznym dziedzictwie mamy –
skierowany do elit patriotycznych oraz intelektualnych,
nakaz troski i wynikającego z niej działania na rzecz
umoralnienia polityki. Badacze romantyzmu dysponują
zasobem cytatów dowodzących, jak ważne miejsce w du-
chowym przekazie zajmował ten nakaz. Przy czym na-
leży pamiętać, że XIX-wieczni romantycy, jak my dzisiaj,
wiedzieli, że nigdy nie da się spełnić do końca. Awersja
do skrytobójstwa, podstęp, zdrady nie powstrzyma cał-
kowicie od posługiwania się tymi środkami w obronie oj-
czyzny. Trzeba wszakże wiedzieć, kiedy usprawiedliwia
to absolutna konieczność, sytuacja niedająca szansy na
walkę z wrogiem w otwartym polu.

Od XIX wieku do dzisiaj ani jednostki, ani gremia,
którym zależy na losie Polski, nie deklarują pragnień umo-
ralnienia polityki *expressis verbis*. Jednakże wszystkie
ruchy reformatorskie, na pewno te za mego świadomego
życia, do tego w istocie dążyły. Opozycja demokratyczna
w PRL-u, Solidarność i opozycja niedawna jeszcze, która
zwyciężyła w wyborach 15 października 2023.

Rodzime dziedzictwo romantyczne musi być dla nas
ciągle pamiętanym wzorem patriotyzmu. Dobrze o nim
pamiętać, bo krzepi i umacnia poczucie tożsamości. To
współczesne.

Cywilizowane społeczeństwa ustanowiły prawa
człowieka i wspólny trybunał do ich obrony. Cywili-
zowane społeczeństwa miewają z nimi kłopoty, wtedy
gdy rządzący próbują narzucić model społeczny ograni-
czający te prawa, czy też zastąpić je prawami własnego
autorstwa.

W tym miejscu przypomnę (w koniecznym uprosz-
czeniu) pierwszych pasażerów kibitek, uwożących ich
za Sybir za to, że czytali „książki zbójckie” o dobrym
urządzeniu państwa i rozmawiali o tym, jakiej Polski pra-
gną, gdy będzie wolna (w to nie zwątpili nigdy). Byli nimi
młodzi ludzie z Warszawy – uczniowie, czeladnicy, drobni
urzędnicy – nazwani przez historyków „świętokrzyżcami”,
gdyż jadaliby obiady przyrządzane w sąsiedztwie świątyni
pod tym wezwaniem.

Młodzi ludzie spotykali się, nie dość potajemnie, jak
miało się okazać, żeby rozmawiać o lekturach, skąd czer-
pali wiedzę o sprawiedliwym rządzeniu państwem, o po-
winnościach świątliwych tego państwa obywateli, o ideałach
społecznych przewrotów, prowadzących do upragnionej
wolności. Można się było spodziewać, że takie niesta-
rannie zakonspirowane działanie zostanie przez zaborcę

wykręty i ukarane. Tak się stało. Trzeba zwrócić uwagę
na dysproporcję między tonem informujących o tym gazet,
gdzie stwierdzano, że oto władze wykryły małą grupkę
niegroźnych buntowników, a wysokimi wyrokami za ów
bunt. Wynosiły wiele lat katorgi (nawet dożywotnią). Po-
dobno ruszającym kibitkom przyglądał się Norwid, jeszcze
będący w Warszawie.

Poza historycznym świadectwem naszych dążeń
niepodległościowych, jest to zdarzenie nauczka – zawsze
aktualną – że wolności, o którą się walczy, trzeba się tak-
że uczyć, od początku walki. Nie dopiero po zwycięstwie
albo, gorzej, klęsce.

Tu analogia między epoką romantyzmu a współ-
czesnością staje się wyrazista. I dowiadujemy się, że
obrońcy praworządności, niszczonej przez PIS, zawczasu
(wierząc w wyborcze zwycięstwo) przygotowali niejeden
krok niezbędny w procesie naprawy. I że zadanie napra-
wienia tego, co zepsuto, przesłania, umniejsza zrozumiałą
chęć ukarania winnych. Jeśli prawdziwie bierzemy do
serca konieczność umoralnienia polityki i włożymy w to
tyle energii, ile sytuacja wymaga, proporcje między karą
i budowaniem na nowo będą właściwe.

Stwierdzenie, że w ostatnich wyborach parlamen-
tarnych zwyciężył polski romantyzm, odczytuję jako trafne
rozpoznanie, ale także jako zobowiązanie do wypełniania
przedstawionego wyżej romantycznego zadania.

Na koniec zapowiedziany w tytule „dobry znak”.
Otóż za dobry znak uważam, obserwowane uważnie
i nie bez obaw, czy się spełni, utrzymywanie przez wy-
borczych zwycięzców tajemnicy co do planów tworze-
nia rządu. Z doświadczenia znam dziennikarskie zabiegi
o wydobycie z rozmówców tego, czego powiedzieć nie
chcą. Obserwowałam, z satysfakcją, jak politycy zwy-
cięskiej, ale jeszcze opozycji, się temu opierali. I nie
szło przecież o jakieś dramatyczne skutki ewentu-
alnej niedyskrecji. Szło o przyzwoitość, o dotrzymanie
słowa, czego w moim pokoleniu uczono bardzo wcze-
śnie. O pokonanie pokusy zabyśnięcia w mediach. To
naprawdę dobry znak, nie tylko jednostkowej postawy,
ale jak myślę, więzi łączących to grono, złożone z osób
różnych odcieni ideowych, politycznych, światopogląd-
owych... Jak można mniemać, podobnie wychowanych,
nauczonych, że dotrzymuje się słowa, w co zdarzało
nam się ostatnio wątpić.

Jeśli zapoczątkowany wyborami czas ma odmienić
wiele w Polsce, to odwołanie się do romantycznego na-
kazu umoralnienia polityki odnosi się nie tylko do tych,
którzy politykę tworzą. Odnosi się do całego społeczeń-
stwa. Jest dla każdego obywatela nakazem czujności
wobec postępowania rządzących, ale i zobowiązaniem
do działania wspierającego to, co aprobujemy, co w pracy
rządzących trzeba przyspieszyć, poprzeć, szeroko uza-
sadnić.

MAGDALENA BAJER

* Myślę, że warto przypomnieć jeszcze inny postulat polskich romantyków, tj. przekonanie, że „pieśń ujdzie cało...”,
a dokładniej, że pieśń (poezja, kultura) utoruje drogę wolności. Rezygnując z patosu, trzeba pamiętać o zadaniach
elit kulturalnych i w naprawianiu państwa, i (równocześnie) wytyczaniu drogi rozwoju. Obserwując reakcje dość
szerokiego otoczenia, ufam, że to stanie się trudnym, ale i upragnionym zadaniem.

Dzieje nauki, interdyscyplinarność, łamanie kodów historycznych ...

Dzieje nauki w ogólności, a konkretnie epizody dziejowe: dokonania badaczy i instytucji naukowych, a także rozwój wiedzy teoretycznej i doświadczalnej w szczególności, bada się z sześciu głównych perspektyw poznawczych: 1) historia, filozofia, socjologia i logika; 2) historia, filozofia, socjologia i logika nauki; 3) historia, filozofia, socjologia i logika nauk szczegółowych; 4) historia, filozofia, socjologia i logika odkrycia naukowego; 5) biografistyka (biografie i autobiografie, wspomnienia) oraz 6) historia idei.

Co za tym idzie, badanie dziejów nauki musi mieć charakter interdyscyplinarny. Adeptci tej dyscypliny muszą umiejętnie łączyć warsztat historyka z warsztatami m.in. filozofa, socjologa i logika oraz specjalisty dyscypliny szczegółowej¹. Badanie tego typu polega na łamaniu kodów historycznych, tzn. odczytywaniu treści zawartych w dokumentach źródłowych i w dokumentach pochodnych, czyli opracowaniach. Owocem takich działań są różnego rodzaju prace: artykuły, prezentacje, monografie i wywiady, tworzone z perspektywy różnie konstruowanych hermeneutyk badawczych i narracji.

W polskim systemie nauki i szkolnictwa wyższego badanie dziejów nauki ma aktualnie zasadniczo marginalne znaczenie. Instytucjonalnym wyrazem tego jest: a) brak samodzielnej dyscypliny naukowej (w Polsce historia nauki jest podgałęzią [historii](#)), b) istnienie tylko jednego, źle finansowanego, małego instytutu ([Instytut Historii Nauki PAN](#)) i c) istnienie jednej ogólnopolskiej komisji naukowej ([Komisja Historii Nauki PAU](#))². W klimacie panującej w Polsce ideologii punktozy i grantozy nadal jednak nie do pomyślenia jest sytuacja, aby na uniwersytetach istniały pełnoprawne instytuty historii nauki (w różnych konfiguracjach z filozofią, socjologią wiedzy, historią idei), a na wydziałach pełnoprawne zakłady historii nauk, w których specjalizują się wydziały – przykładowo na wydziale nauk fizycznych: zakład historii takich nauk³.

W efekcie czasami nawet obiektywnie bardzo duże dokonania polskich badaczy, którzy pracują w kraju i za granicą, są z reguły wymazywane z kart historii i to nie tylko na arenie międzynarodowej, ale i krajowej. Ten destrukcyjny proces dokonuje się bardzo szybko, a szczególnie po przejściu badaczy na emeryturę, kiedy często zapomina się o tych dokonaniach w macierzystych jednostkach.

Aby temu zaradzić, warto promować ideę: a) pisania wspomnień autobiograficznych uczonych, o co już apelował Prof. Andrzej Białas (PAUza [661](#)), b) gromadzenia takich wspomnień w archiwach, na czele z [Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie](#), oraz c) ich stopniowego krytycznego opracowania/wydawania (na co powinny być przewidziane odpowiednie środki finansowe).

Jednakże wspomnienia autobiograficzne uczonych nie mogą pozostać jedyną formą promowania historii nauki i nauk szczegółowych w Polsce. Należy dbać również o właściwy stan infrastruktury materialnej i konceptualnej istniejących już placówek, tworzyć na uniwersytetach seminaria z historii nauki i nauk szczegółowych oraz zakłady i instytuty historii nauki i nauk szczegółowych.

Przykładem tego typu seminarium jest utworzone niedawno, bo 8 listopada 2023 r., przez Prof. Edwarda Malca z Zakładu Teorii Względności i Astrofizyki (IFT UJ), comiesięczne seminarium „Historia krakowskiej fizyki teoretycznej w latach 1945–2015: relatywiści, kosmologowie i astrofizycy”⁴.

Na zakończenie tego eseju formułuję takie oto prosto brzmiące pytanie: Kiedy wreszcie na polskich uniwersytetach – szczególnie tych najstarszych i najbardziej renomowanych – powstaną mocne zakłady i instytuty historii nauki i nauk szczegółowych, które na arenie krajowej i międzynarodowej zdecydowanie przeciwstawią się wymazywaniu kart z historii nauki?

MICHAŁ KOKOWSKI

IHN PAN, Przewodniczący Komisji Historii Nauki PAU

¹ Osiąga się to wysiłkiem indywidualnym, co propagowali np. George Sarton i Charles Percy Snow, odpowiednio na gruncie nowego humanizmu i idei trzeciej kultury, postulując konieczność znajomości metod nauk humanistycznych oraz nauk przyrodniczych i ścisłych. W programie historii idei Arthura Onckena Lovejoya dochodzi się do tego przez tworzenie zespołu badawczego złożonego z reprezentantów różnych dyscyplin naukowych, którego celem jest skonstruowanie syntetycznego, interdyscyplinarnego opracowania analizowanej przez ten zespół tematyki.

² W październiku 2023 r. poinformowano o zlikwidowaniu z końcem bieżącego roku Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN (założonego w 1952 r.). Stało się tak na skutek zmiany regulaminu wyborów członków Komitetów PAN: wprowadzono wymaganie co najmniej 60 pracowników samodzielnych, którzy mieli wybierać w wyborach 30 członków tego Komitetu.

³ Nie oznacza to bynajmniej, że nie ma w ogóle takich jednostek, przykładami mogą być małe placówki: Katedra Historii Medycyny UJ czy Pracownia Historii Matematyki UJ.

⁴ Autor tego pomysłu zwrócił się jednocześnie z apelem do swoich kolegów, profesorów fizyków z UJ o zbadanie historii współczesnej innych specjalizacji, np. fizyki ciała stałego.

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.
Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.